

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Źródło zdrowia moralnego

Kościół jest wysokim autorytetem moralnym, upoważnionym przez Jezusa Chrystusa do prowadzenia ludzkości do celów najwyższych. On też ma w swojej dyspozycji skuteczne środki do osiągnięcia wzniosłych celów, jakimi są — wychowanie i zbawienie rodzaju ludzkiego. Błaskiem swojego autorytetu, którym przyswierał i przyswiera, Kościół pozyskał więcej dusz dla życia lepszego, aniżeli wszyscy etycy i prawodawcy przed Chrystusem i po Chrystusie razem wzięci. Ci, jak się wyraził Voltaire, nie potrafili nawrócić nawet tej ulicy, przy której sami mieszkali.

Kościół w swej pracy wychowawczej nie niszczy natury człowieka, nie tępi na wet popędów zmysłowych i namiętności. Każde je tylko metodycznymi ćwiczeniami duchownymi i pewnym zaparciem się opa nowywać, uszlachetniać i uduchawiać. Inaczej mogłyby one ucieść człowieka, na wzór dzikich potoków górskich i nieckiel-znanych żywiołów, w przepaść. Przez opa nowywanie swoich popędów i namiętności wyrabiamy w sobie siłą wolę, której tak bardzo w życiu potrzebujemy.

Asceza katolicka, oparta na słowach Chrystusa „Kto nie bierze na siebie krzyża swego i nie naśladuje Mnie, nie jest Mnie godzien”, nosi na sobie charakter wybitnie wychowawczy. Wszystkie nakazy i zakazy Kościoła, zwłaszcza przykazy nie o poście, zmierzają do wyszkolenia i umocnienia woli człowieka. Jakże dużo jest ludzi, którzy swoje upadki i wykroczenia tłumaczą brakiem silnej woli. Kto może tę wolę uleczyć, jeżeli nie Kościół, który wychował tylu bohaterów i świętych. A przecież każdy bohater i każdy święty czy to męczennik, czy wyznawca, czy nawet zwykły katolik, ale katolik z życia — jest człowiekiem o wielkiej energii ducha, o silnej woli. Te zaś piękne, mężne i czynne dusze są właśnie dziełem ascetyczno-wychowawczej pracy Kościoła.

Katechizacja w szkole i w kościele, która uczy naginać wolę słuchacza do szczytów i niezmiennych prawd Bożych, daje słabej woli człowieka silne oparcie w mo-dlitwie, w ożywiającej ufnosci w Boga, w sakramentach świętych, w radośnym stawianiu ku światłu nadprzyrodzonemu. Kościół nie wdaje się w próby i rokowania, gdyż głosi nie ludzkie prawdy, lecz Boga. Kościół apeluje do sumień ludzkich, które budzi z uśpienia i żąda, aby się poddały słowu Bożemu. Słowo Boskie jest mocą, a ludziom potrzeba tego mocnego słowa. W nauce głoszonej przez Kościół tkwi coś, co potężnie wstrząsa sumieniami ludzkimi i podnosi je ku rzeczom górnym. Nikt nie odmówi słowu Bożemu wychowawczego wpływu.

A spowiedź? Ileż dzikich pedów obci-na ona w duszy człowieka, by w niej u-wydatnić coraz lepiej obraz Boga, na po-dobieństwo którego została stworzona? Ileż radości duchowej i wewnętrznej za-dewolenia, ile siły wychowawczej spły-ne na dusze ludzkie z rekołecyj i misyj, które Kościół urządza po parafjach wie-skich i miejskich? Filozof niemiecki Leibnitz, protestant, nazwał sakramen-talną spowiedź katolików „najwielszym dobrodziejstwem, jakie Jezus Chrystus zostawił ludzkości”. Spowiedź — to praw-dziwa krynica zdrowia nie tylko moralne-go i religijnego, ale i społecznego.

Słynny profesor uniwersytetu w Tübin-gen, Karol Adam powiedział o rekołec-jach tak: „Są to ćwiczenia duchowne, religijne, w czasie których w samotności domu rekołecyjnego pod przewodnic-twem doświadczonego kierownika dusz człowiek porządkuje swoje życie tak, by Bóg był jego Panem. Czyż nie są to praw-dzive kursa uniwersyteckie kultury du-chownej, czy nie jest to ożywcza kąpiel mineralna, aby człowiek ozdrowiał na du-szy i wzmocnił się i przyszedł do siebie w Boga? „Zmarły niedawno berliński pro-

fesor chirurgii Karol Ludwik v. Schleich tak się znów o rekołecjach wyraził: „Z całym spokojem, bo jest to mojem naj-głębszym przekonaniem, oświadczam: przy pomocy tych przepisów i rekołecyj możnaby jeszcze dzisiaj zreformować na-

sze wszystkie domy obłąkanych i co naj-mniej w dwóch trzecich wypadków zapo-biedz, by ci, co są tam skazani, nie mu-sieli nigdy przekroczyć progu domów za-kratowanych”. Wielką reformą człowieka jest Eucha-

rystja. W drobnej i naporóż słabej Ho-stji kryje się niezwykła siła Boska, która odmładza dusze ludzkie, stwarzając w nich bujny rozrost cnót i teźnyne mo-ralne. Szczera radość i klasyczna pogoda ducha unosi się nad życiem Kościoła i je-go pracą wychowawczą. A źródłem tego jest tabernakulum, wiara w obecność Je-zusa Chrystusa w naszych świętych.

Kościół z niewyczerpanej pełni swoich bogactw wydobywa coraz to inne klej-no ty na światło dzienne, coraz to nowe war-tości, dające ludziom, których wychowu-je, różne podniety duchowe. Każdy dzień i miesiąc, każda pora roku jest oddana na usługi życia kościelnego i jego tajem-nic. Niema ani jednego dnia, któryby nie był uświęcony pamiętką jakiegoś Święte-go, Niema miesiąca, któryby nie miał swo-je go osobnego nabożeństwa, jak: maj, czerwiec, październik etc. Niema okresu w roku kościelnym, któryby nie nosił na sobie swojego indywidualnego piętna reli-gijnego. Kościół umie wszechstronnie, głą-boko i psychologicznie zbliżyć Boga do człowieka tak, aby Go człowiek widział poprzez szarżary codziennego życia. Po-trafi nie tylko niebo nacylić do człowie-ka, ale i człowieka zdźwignąć, podnieść i zbliżyć do Boga. I w tym leży wielka wychowawcza siła Kościoła katolickiego.

Z:



TATRY W. ŚNIEGU.
 Hen od lipotowskich granic
 Włatek halny ruszył,
 Wysmygnął nad Krywantem,
 Śnieżkiem hale sprószył.

Harował nocną całą,
 Robota śła mu składnie,
 Heł, żeby było piknie!
 Heł, żeby było ładnie!

Stany Zjednoczone liczą się z rychłym wybuchem wojny

Paryż. — Stany Zjednoczone czynią w-wszystkich dziedzinach gorączkowe przy-gotowania, oczekując rychłego wybuchu nowej wojny światowej. Alarmujące te wiadomości podaje „Pa-ris Midi” w depeszy swego korespondenta z Waszyngtonu. Wedle panującej w Ame-ryce opinii, wojna może się rozpocząć jeszcze w ciągu bieżącego roku, równocze-snie w Europie i na Dalekim Wschodzie. Stany Zjednoczone są zdecydowane za-chować początkowo neutralność i dopie-

ro w krytycznym momencie całą swą armię i olbrzymią flotę rzucić na szalę wypadków.

W tym celu fabryki broni i doki okręto-we pracują pełną parą, nie mogąc pod-o-łać zamówieniom rządowym.

Polityka remonetyzacji srebra jest po-dyktywana w dużej mierze potrzebą za-pewnienia Stanom Zjednoczonym swobo-dy finansowej i ekonomicznej na wpa-dek wybuchu wojny.

Nowy minister oświaty

Warszawa. — W dniu 22 b. m. p. Pre-zydnt Rzplitej zwolnił premiera Janu-sza Jędrzejewicza na jego prośbę ze sta-nowiska ministra oświaty i mianował mi-nistrem oświaty dotychczasowego wice-ministra skarbu p. Wacława Jędrzejewi-cza.

Min. Wacław Jędrzejewicz, młodszy brat premiera, był w swoim czasie, jako oficer służby czynnej, szefem II oddziału, następnie przez 6 lat zajmował stanowis-ko dyrektora departamentu w M. S. Z., ostatnio zaś był wiceministrem skarbu. Odpowiedni dekret nominacyjny został podpisany przez p. Prezydenta Rzplitej w Zakopanem.

P. Premier Janusz Jędrzejewicz oraz nowomianowany minister oświaty p. Wa-cław Jędrzejewicz, którzy w dniu oneg-

dayszym bawili w Zakopanem, wczoraj-rano powrócili do Warszawy.



Nowomianowany minister oświaty p. Wacław Jędrzejewicz.

Kandydaci na „elity”?

Ostatnio zaczęto szczególnie dużo pisać i mówić o legjonie młodych. Prasa katolic-ka i narodowa (por. artykuły ks. Choro-mańskiego w „Kurjerze Warszawskim”) już dawno zwracała uwagę, czem jest na-prawdę legjon młodych, jakie pierwiastki destrukcyjne usiłuje wnieść nie tylko w szeregi młodzieży akademickiej, ale w ca-łe społeczeństwo polskie. Niedawno ks. biskup Kubina, ordynariusz diecezji czę-stochowskiej, wystąpił z orędziem paster-skiem, potępiającem legjon młodych, ja-ko organizację wroga wszelkiej religii. Stronniczo narodowe złożyło w sejmie szeroko umotywowaną interpelację, zapy-tując p. ministra wyznań religijnych, oświecenia publ. czy „skłonny jest polo-żyć kres popieraniu przez czynników rządo-wo działających legjonu młodych, szkodliwej dla interesów narodu i państwa”.

Ale oto i pewne organy sanacyjne ude-rzyły na alarm. „Czas” krakowski, stwier-dzając, że legjon młodych stracił już cha-akter organizacji akademickiej i stał się partią polityczną, głoszącą hasła anty-religijne i skrajnie radykalne — sanacyj-ny „Czas” domaga się rozwiązania legjo-nu młodych. „Bunt Młodych”, miesięcz-nik konserwatywnej młodzieży sanacyj-nej również stwierdza ideową łączność legjonu młodych z komunizmem.

Niebezpieczeństwo jest poważne, nie-bezpieczeństwo rośnie. Nie można mówić, że dość jest ostrzeżeń. Ostrzeżać trzeba ciągle, by społeczeństwo, szczególnie spo-łeczeństwo młodych, zdało sobie jasną sprawę, do czego to doprowadzić może.

Harmonia ideologii, głoszonej przez le-gjon młodych, z hasłami komunistycznymi jest jasna i bezsporna. Wystarczy przeczytać kilka artykułów w „Państwie Pracy” naczelnym organie legjonu mło-dych, przejrzeć rubrykę p. n. „Obszeruje my wschodniego sąsiada”, której tytuł po winien brzmieć: „Podziwiamy, aprobuje-my, propagujemy wschodniego sąsiada”. Wystarczy przeczytać postulat drukowa-ne w dwutygodniku „Życie Akademic-kie”: 1) Uspokojenie wielkiego prze-mysłu, komunikacji, zakładów użytecz-ności publicznej; 2) Wywłaszczenie ma-jątków rolnych, stworzenie gospodarstw kolektywnych; 3) Likwidacja prywatnego handlu, monopolizacja handlu zagranic-nego. — Oto ich program.

Niebezpieczeństwo na terenie akademickim

APTECZKA DOMOWA

Cała apteczka domowa zastępuje GERMATOL

LECZY reumatyzm, leczenie artretyzmu, neuralgie, zapalenie nerwów i t.p. **601, ODKŁA** wzdęcia, rozstrzyki, oczyszczanie skóry, odmożenia i t.p.

Ządać wszędzie

Warszawa, Jerozolimski 28
GERMATOL ZDROWIA

Na tropie tajemniczej mafji

Kto zamordował sędziego Prince'a?

Paryż. — Piątkowe dzienniki poranne poświęcają z nową obszerne artykuły sprawie zagadkowego morderstwa radcy sądowego Prince'a, podkreślając wyznaczenie nagrody w wysokości 100,000 franków za wyjaśnienie morderstwa. Minister spr. wewnętrznych Sarraut oświadczył dziennikarzom, że oświadczenie wierzby w istnienie zorganizowanej mafji. Dlatego uczyni wszystko, by tę sprawę wyjaśnić. Śledztwo będzie prowadzone przy pomocy wszelkich środków.

Mimo to śledztwo nie posunęło się na przód. Wiadomo dotychczas tylko, że do Prince'a telefonowano nie z Dijon, lecz z Paryża. Obecnie szuka się nieznanego, który zatrzymał Prince'a na ulicy i zaprosił na śniadanie. Pewien szofer zeznał, że kiedy Prince chciał wziąć w Dijon na dworców taksówkę, zatrzymał go jakiś człowiek, który go potem odprowadził na dworzec. Także i w tym punkcie koncentrują się dochodzenia policyjne.

W opinii publicznej daje się natomiast wyczuwać coraz większe wzburzenie. Dzienniki mówią otwarcie o wespółdziałaniu zbrodniczej mafji rozciągającej we Francji swoje wpływy na wszystkie dziedziny życia publicznego. Cała inscenizacja potwornego morderstwa świadczy, że

celem zbrodniarstwa było nie tylko umieszczenie zbyt dużo wiedzącego sędziego, ale przede wszystkim steryzowanie tch, którzyby odważyli się zbyt sumiennie szukać spólników afery Stawiskiego.

Panujące tu fermenty powiększają dalsze rewelacje o nowym wykradzeniu dokumentów, dotyczących afery Stawiskiego, w szczególności tancerki węgierskiej Marjamy Kupfer i śpiewaczki wiedeńskiej Rity Georg. Dokumenty te, jak listy polecające itd., zniknęły w niewyjaśniony sposób z aktów ministerstwa pracy (I).

Krażą tu również pogłoski, że przed dwoma dniami zniknęły z tegoż ministerstwa dokumenty, dotyczące roli b. ministra Dalimiera w sprawie bonów zakładu zastawniczego w Bayonne.

Kradzieże te, które należy dodać do długiej serii "niewyjaśnionych" zamachów morderczych, kolosalnych przekupstw, gwałtów i pogroźek, wśród których rozwija się afery Stawiskiego, grożą wywołaniem w masach niebezpiecznej rewolty, jeżeli rząd nie znajdzie sposobu wyjaśnienia całej sprawy i ujawnienia wszystkich spólników afery Stawiskiego.

SMACZNY

w UZYSKI

JECOROL

MAGISTRA

A. BUKOWSKIEGO

STOSOWANY JEST ZAMIAST TRANU

nowe! do ustawy z r. 1932 o funduszu obrotowym reformy rolnej.

Nowe! tę z klasowego punktu widzenia atakował ostro pos. Nowicki (PPS), utrzymując, że tendencją jej jest przerzucenie na chłopów kosztu reformy rolnej.

Szereg ważnych poprawek zgłosił pos. Przanowski (Kl. Nar.) Pierwsza z nich zmierza do ukroczenia zbytniej dowolności urzędów ziemskich w szacunku parcelowej ziemi. Szacunek ten urzędy ziemskie ustalają dopiero po latach gdy parcelant jest już oddawna w posiadaniu działki. Chodzi więc o usunięcie tej dowolności. Inne poprawki dotyczyły parcelacji prywatnej, opłat, przepisów o przedawnieniu i t. d. Od przyjęcia tych poprawek Klub Narodowy uzależnia głosowanie za ustawą.

Wszystkie te poprawki odrzucono a ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu głosami BB.

Reformy rolnej dotyczyła również następna ustawa, która przedłożona do końca r. 1936 zwolnienie rządu od przymusu corocznego parcelowania 200.000 ha.

Przeciw niej wystąpił pos. Malinowski (Kl. Lud.), zarzucając, że Bank Rolny straci ogromne sumy wskutek udzielenia gwarancji na kredyty dla różnych fabryk oraz dla wielkich właścicieli ziemskich, pp. Branickiego, Steckiego i innych.

Z pos. Malinowskim polemizował referent pos. Tyszkiewicz (BB) poczem ustawę uchwalono w drugim i trzecim czytaniu.

W dwóch czytaniach przyjęto również dwie ustawy kolejowe. Jedną z nich zawiera przepisy o ochronie, porządku i bezpieczeństwie na kolejach; druga mówi o oddaleniu budowli, składów, zadrzewienia i robót ziemnych od linii kolejowych oraz o pasach ochronnych przeciwpożarowych i zastacjach odśnieżnych.

Przy sposobności drugiej ustawy pos. Piotrowski (PPS) wystąpił w obronie chłopów, którym od 16 lat nie zapłacono za grunta wzięte pod tory kolejowe oraz za chaty, spalane z winy kolei. Sumy te wynoszą razem kilkadziesiąt tysięcy i muszą się znaleźć.

Bez dyskusji przyjęto nowelę do usta-

kim jest tem większe, iż legion młodych jest organizacją bogatą, która przyciąga ku sobie najbardziej młode powabami (posada, stypendjum, perspektywa kariery i wszelkie inne materialne korzyści).

A najtragiczniejsze i jednocześnie najkomiczniejsze jest w tem wszystkim to, że ludzie z pod znaku legionu młodych oświadczenia wyrażnie: będziemy „elita” w przyszłej Polsce. Oni — polska elita! I to niezadługo: za lat dziesięć. Komendant główny legionu młodych pisze do swoich pupilów: „Jesteśmy młodzi; okres najbliższych 10 lat służyc nam winien do należytego przygotowania się do roli, jaką pragniemy odegrać w polskiej rzeczywistości, nie wolno nam tracić w tym okresie ani chwili czasu...”

I to mają być kandydaci do „elity”?

Observerator.

Z posiedzenia Sejmu

Ustawa o spółdzielniach i 16 innych.

Warszawa. — Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10-tej rano. Obfity porządek dzienny obejmował aż 17 punktów, przezeim najważniejszą sprawą nowelizacji ustawy o spółdzielniach umieszczona była na samym końcu. Poprzedzające ją ustawy zatwierdzone szybko prawie bez dyskusji.

W znacznej części gatunkiem nieprzebrabianym przez Polskę. Poza tem lista zużyciu obejmuje w znacznej części towary spożywcze, nielimportowane z innych krajów. Bilans handlu z Sowietami jest dla Polski korzystny. Import za 11 miesięcy r. 1933 wynosił 15 milionów, a eksport 56 milionów.

Na wstępie słuchowanie poselskie sfażzył p. Jan Faller, który wszedł do P. P. S. obejmując mandat z listy Centrolewii po prof. Kulożyckim (N.P.R.).

Zatwierdzone przede wszystkim szereg ustaw ratyfikujących umowy międzynarodowe.

Przyjęty ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła; noweli do dekretu o zatwierdzeniu projektów pomników oraz zmiany niektórych przepisów o majątkach rodowych w województwach wschodnich szersza dyskusja rozwinęła się nad

Pierwszą z nich dotyczyła znieważonej konwencji bernejskiej o ochronie dzieł literackich i artystycznych. Zmiany w tej konwencji, istniejącej od r. 1886, wprowadzają ochronę praw moralnych autora, przepisy dotyczące radjofonu, kinematografii, przedruków i t. d.

FABRYKA CUKRÓW I CZEROLADY

Frankola

WARSZAWA

uprzejmie powiadamia Szan. odbiorców o powierzeniu przedstawicielstwa sprzedaży znanych ze swej doskonałości wyrobów

FIRMIE J. MICHALKIEWICZ

CZĘSTOCHOWA P. MARJI 43.

Z innych wymienić należy porozumienie celne między Polską a Sowietami w sprawie ustalenia listy towarów, dla których rząd polski przyznaje niższe celne do 31 marca 1934 r. W najważniejszej gałęzi, t. j. w sprawie futer przyznano zniż-

nim dojdzie do ust spożywczy, musi odpaść do siebie niemal dziesięciokrotnie dane na dobro swych protektorów. Ale to wszystko dziś odbywa się jeszcze przy konkurencji zawodowej, przy nadzorze Magistratu no i... przy zawisłej, kłótniach i bójkach żeńników, co też ma miały wpływ na ceny mięsa wolowego. Ale co będzie, jak rzeźnia przejdzie na rzecz miasta? Jakie będą ceny mięsa, jeżeli za sam przedwczesny wykup rzeźni trzeba zapłacić właścicielom obrzygnią na dzisiejsze czasy sumę milion sześćset tysięcy złotych, jeżeli sam procent roczny wyniesie conajmniej 160 tysięcy złotych, które, rzecz prosta, muszą pokryć spożywczy, t. j. z chwilą przejścia rzeźni na rzecz miasta dołożyć do tego „interesu” z własnej kieszeni. To też się wierzyć nie chce, gdy się czyta w I. K. C. z dnia 12 b. m., że uchwalony obecnie budżet rzeźni miejskiej w Tarnowie na sumę złotych 388.820 przyniesie deficytu 38.482 zł., a w jednym z dzienników prasy miejscowej z dnia 18 b. m., że „Tymczasowy Zarząd Miasta po stwierdzeniu, że rzeźnia jest przedsiębiorstwem wybitnie dochodowym, chcąc zapewnić miastu zwiększone dochody, postanowił przejść rzeźnię na rzecz miasta”.

I tu właśnie nasuwa się obawa tak przykra w skutkach dla miasta, że z chwilą przejścia rzeźni przez Magistrat, to, dziś jedynie, zlotodajne przedsiębiorstwo stanie się tak samo, jak w Tarnowie, grubo deficytowe.

I co jeszcze. Podobno za lat 10 t. j. w 1944 r. rzeźnia prawem umowy bez wielkich i jakichkolwiek dopłat przechodzi na rzecz miasta, gdy tymczasem już obecnie jej przejście kosztowałoby zgórą trzy miliony złotych, licząc kapitał wraz z dziesięcioletniem oprocentowaniem. Pomijając przyslowiową sprawność gospodarki miejskiej, wykazaną u nas chociażby tylko w przedsiębiorstwie autobusów miejskich i betoniarni miejskiej grubym deficytem, należy wziąć i to pod uwagę, że ludność poprostu odzwyczajają się od jedzenia mięsa, przez co i ubój ciągle spada.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego w 32 miastach doprowadzono do rzeźni miejskich o 30 zgórą procent zwierząt mniej, niż to miało miejsce w tym samym miesiącu w roku 1932. Okazuje się więc najokładniej, że ubój zwierząt gospodarskich u nas katastrofalnie spada w każdym miesiącu.

Jak widzimy, nie wesołe horoskopy mogłyby przypaść eksploatacji rzeźni naszej, gdyby. Tymczasowy Zarząd Miejski puścił się na tak śliskie i niepewne ryzyko z tak wielkim i zapożyczonym kapitałem.

A jest bezsprzecznie stwierdzone, że o ile potrafiłaby zarobić przedsiębiorstwa prywatne, to Zarządy Miejskie w tych samych przedsiębiorstwach, nawet przy lepszych warunkach, ponoszą niestety o tyle większe niedobory i straty.

J g r e k.

WELNY

sukniowe i kostjumowe

OSTATNIE NOWOŚCI SEZONU

w dużym asortymencie gatunków i desenii po cenach fabrycznych poleca firma

JERZY CHOLEWICKI I S-KA

11-ga Aleja 23

WYKORZYSTAJCIE OSTATNIE DNI BIAŁEGO TYGODNIA.

Bierz udział w życiu świata! Czytaj pismo miejscowe, które jest panoramą zdarzeń i zwierciadłem życia.

PRZEZ NIEBIESKIE OKULARY. :: :: ::

Słusznie zauważył jeden z czytelników „Gońca”, polemizujących w sprawie miejsca pod budowę nowego szpitala w Częstochowie, że „że jest, gdy obywatel nie interesuje się sprawami swego miasta”. Oczywiście cała polemika, jeżeli nawet nie została w tej sprawie mocno spóźniona, to i tak prawdopodobnie nie miałyby najmniejszego na sam rezultat wpływu, gdyż budowa szpitala na własnych terenach miejskich na Parkicze dawno już jest przesądzoną, a „odkładano ją przez tyle lat, jedynie z braku odpowiedzialnych na budowę funduszy. A co do samego zainteresowania sprawą miejsca na budowę, to, jak widać z zamieszczonych listów w „Gońcu”, by to ono duże, a jak mnie przytem redaktor poinformował, bardzo wiele nadesłanych listów do redakcji nie zostało zamieszczonych.

Okazuje się więc, że ludność interesuje się sprawami swego miasta, tylko że ze swojimi wnioskami tak się lubi spóźniać, lub je lekceważyć, tak to ostatnio uczyniła w Sejmie opozycja w sprawie uchwalenia nowych też konstytucji. Czy należyte wypełnienie obowiązku poselskiego przez swą niezbędną obecność na posiedzeniu podczas głosowania nad tak nadzwyczajnie ważną sprawą dałyby inne rezultaty, tego nie należy przesądzać, w każdym jednak razie trzeba sprawiedliwie przyznać, że w danym wypadku posłowie z opozycji, aż nazbyt jasrawo wykazali swoją niedbalosć.

Życie, istnienie — był, zarówno pojędniczo człowieka, jak i całego spo-

łeczeństwa, są silniejsze ponad wszelkie doktryny lub zakazy i dlatego, kto nie chce być zaskoczonym, musi czuwać. To też niezmiernie mnie to interesuje, jak też zareaguje społeczeństwo częstochowskie na sprawę projektów miejskich budowy hal targowych i przejścia na rzecz miasta rzeźni miejskiej? Czy zrów wtedy, gdy już będą plany gotowe i wyznaczone miejsce pod budowę hal targowych zaczyna się dopiero uważać, życzenia i polemika nad tem, które z miejsc lepsze i dostępniejsze, czy też już teraz zaciągniemy się ta sprawą interesować, obmyślać i obierać miejsce, chociaż rzekomo budowa hal targowych jest jeszcze w dziedzinie projektów i niby mamy na tego rodzaju kwestje bardzo dużo czasu.

Jeżeli rzeczywiście o mających powstać w Częstochowie halach targowych nie mamy jeszcze konkretnych danych, to sprawa rzeźni częstochowskiej jest nicjaką na porządku dziennym. Lecz dotychczas, pomimo doniesień prasy miejscowej i wymienianej zawrotniej jak na obecne czasy, sumy odstępnego, bo aż milion sześćset tysięcy złotych, nikt jeszcze na tego rodzaju transakcję nie zareagował. A przecie jest to bodaj sprawa jedna z najżywoźniejszych, bo wiąże się bezpośrednio z „produkcją” podstawowego artykułu spożywczego codziennej potrzeby: t. j. kawałka mięsa czy słoniny, tak w odżywianiu niezbędnego jak woda, mleko, bulka, chleb, kartofel i t. p. Wiadomo, że jeżeli dziś przy niezwykłej niskiej cenie zboża i wszystkich artykułów spożywczych mięso w mieście jest tak niewspólnie drogie, to przy pisać temu jedynie należy, że jest obłożone wieloma daninami; przywilejami i podatkami. Każdy więc kawałek mięsa

wy z r. 1933 o wypuszczeniu biletów skarbowych.

Przed przerwą obiadową wyczerpano 16 punktów porządku dziennego i przystąpiono do ostatniego, którym była nowela do ustawy o spółdzielniach. Referował ją obszernie pos. Gliński (BB), który podkreślał wielki rozwój ruchu spółdzielczego, utrzymywał, że swoboda organizowania się bez ingerencji państwa była szkodliwa.

Dyskusję odroczone do po południa.

TELEGRAMY

KRZYŻ W SALI RATUSZA.

Wiedeń. — W obecności kanclerza Dollfussa został w ratuszu w salonie komisarza rządowego zawieszony wielki krzyż srebrny, usunięty stamtąd po objęciu rządów gminnych przez socjal-demokratów. Poświęcenia krzyża dokonał kardynał Immitzer.

ADMINISTRATOR APOSTOLSKI DLA LEMKOWSZCZYZNY.

Miasto Watykańskie. — Mając na względzie zapewnienie ludności Lemkowszczyzny w diecezji Przemyskiej najlepszych warunków opieki i pomocy religijnej, Stolica Święta postanowiła utworzyć dla tej części kraju Administrację apostolską.

W pewnych konkretnych punktach nastąpiła wymiana poglądów między Stolicą Świętą a rządem polskim.

Powyzsza Administracja apostolska, stworzona została dekretem św. Kongregacji Kościoła wschodniego „Quo apertius consulenti” z dn. 10 lutego r. b. Pierwszym administratorem apostolskim, zależnym bezpośrednio od Stolicy Świętej mianowany został ks. Mikołaj Nagórzański, obecnie dziekan wojskowy obrządku greko-katolickiego, który rezydować będzie w Rymanowie.

AKCJA MONARCHISTÓW AUSTRIACKICH.

Wiedeń. — W piątek ukazało się na ulicach Wiednia nadzwyczajne wydanie organu „Cesarskiej Partii Ludowej” p. t. „Staatswehr” pułk. Wolfa, omawiające wypadki z dni ostatnich i zaznaczające, że Austria, przeżyła w ostatnich latach 15-tu już rozmaite pucze. Piśm. podkreśla, że tylko restytucja monarchii habsburskiej pod berłem Ottona I. może spowodować definitywne polepszenie sytuacji Austrii. Cesarska Partia Ludowa pragnie przeprowadzić tę restytucję środkami legalnymi i wzywa do masowego wstępowania do partii.

Według doniesień z Budapesztu, włoski podsekretarz stanu Suwicz w czasie swych rozmów z politykami węgierskimi poruszył również m. in. kwestię restytucji Habsburgów. Legitymicy węgierscy rozwijają obecnie w tym kierunku wybitnie ożywioną działalność.

Socjaliści biją komunistów za obrazę ś. p. króla.

Bruksela. — Na posiedzeniu parlamentu belgijskiego, jakie odbyło się przed koronacją, doszło do skandalicznych awantur, urządzonych przez deputowanych separatystów flamandzkich i komunistów. Ci ostatni twierdzili, iż wszystkie komunikaty oficjalne o śmierci króla Alberta są kłamstwem i że wypadek ten nastąpił w nieznanych okolicznościach. Socjaliści w odpowiedzi wszczęli tumult niesłychany i zaczęli komunistom i separatystom wymyślać za zniewagę króla od skończonych łotrów.

Jeden z deputowanych komunistów zerwał się z ławki i rzucił się w kierunku przywódcy socjalistycznej partii walonkiej Pierarda. Zanim jednak doszedł on do jego ławki, w parlamencie zawrzało. Wojowniczy komunist otrzymał z chwilą zbliżenia się do trybuny socjalistycznej potężne uderzenie w twarz, poczem kopniakami powalono go na ziemię.

Wózni z trudem wyratowali owego komunistę od sąsiedztwa partii socjalistycznej. Jednocześnie na wiadomość o tych zaiściach, przed parlamentem zgromadziły się niezliczone tłumy publiczności, które chciały dokonać sądu doraźnego. Za znieważenie pamięci króla nad separatystami i komunistami. Ci ostatni jednak opuścili dyskretnie parlament tylnym wyjściem.

Dr. Paweł Broniatowski

chOROBY WENERYCZNE I SKÓRNO
od 9 do 12 i od 4 — 8. Panie od 12 — 1 po pol.
ul. P. Marji 21, tel. 18-84.

CZY PANI JUŻ WIE ?

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

OBECNIE

ZNACZNIE

TAŃSZE!

Każda gospodyni może nadal czynić oszczędności — a przytem używać wyśmienitego i znanego ze swej dobrot Mydła Jeleń Schicht, gdyż obecnie otrzyma w każdym sklepie

1 kg kawałek mydła Jeleń Schicht za Zł. 1.25

1/2 kg " " " " " " 0.32

1/2 kg paczkę " Terpentynowego " 0.75



MYDŁO JELEŃ SCHICHT

Uroczysta koronacja króla Belgów

Leopold III zaprzysiął służbę narodowi

Bruksela. — W piątek rano huk armat dał znać Brukseli o początku uroczystości koronacyjnych.

O godz. 9-tej rano przed rezydencją podmiejską króla zgromadziły się niezliczone tłumy publiczności.



Leopold III, nowokoronowany król Belgów.

zowane tłumy publiczności. Za chwilę przybywają tam konno wszyscy generałowie belgijscy, oficerowie domu wojskowego króla, burmistrz m. Brukseli Max i Rada miejska.

O godz. 9.30 od zamku spieszy kilku kawalerzystów. To nowy król Belgii Leopold III. w towarzystwie swego brata i adiutantów. Król ma na sobie mundur generałowski. Pierś jego przewieszana jest wstęgą orderu Leopolda I. Po krótkich powitaniach król staje na czele orszaku generałów i dwóch oddziałów kawalerji i rusza w kierunku miasta. Salwa 101 strzałów armatnich uprzedza o tem mieszkańców stolicy.

Już od paru godzin na kilkunastu kilometrach drogi, którą ma przejechać nowy monarcha belgijski, stoją niezliczone tłumy publiczności. Z obu stron jezdni stoją pułki wojska.

W chwili, gdy król odbywa wśród niezliczonych owacy tłumów swój triumfalny wjazd do Brukseli, dostojnicy dążą do parlamentu, gdzie nastąpi złożenie przysięgi przez Leopolda III. Sala deputowanych została specjalnie do tego przy-

stosowana. Wzniesiony tam został tron, na którym są znaki nowego króla Leopolda III. Obok korony widać napis, będący dewizą Belgji: „Jedność tworzy siłę”.

Już po godz. 10-tej parlament jest przepelniony publicznością. Korpus dyplomatyczny i misje zagraniczne są w mundurach. Wszyscy inni we frakach.

O godz. 11-tej wchodzi nowa królowa belgijska księżna Astrid, cała ubrana jest w czerni. Obok niej w bieli kroczą jej córka i synek.

Z tyłu postępuje księżka Walji, następczyni tronu włoskiego ks. Humbert, ojciec królowej ks. Karol szwedzki i następcy tronów obcych państw, którzy przybyli na uroczystości żałobne do Brukseli. Dalej idą dygnitarze dworscy.

Wejście królowej wywołuje wśród zgromadzonych niebywały entuzjazm.

Izba uspakaja się, by za chwilę wybuchnąć znowu frenetycznymi oklaskami z chwilą wejścia króla Leopolda III. W ciągu 5 minut rozlegają się okrzyki: „Niech żyje król, niech żyje Belgja!”

Król zbliża się do tronu i składa przysięgę konstytucyjną po francusku i po flamandzku. Z chwilą, gdy wymówił ostatnie słowa, rozlegają się znowu okrzyki: „Niech żyje król!”

W czasie składania przysięgi przez króla cała Izba powstała. Jedyne dwóch komunistów demonstracyjnie siedziało.

Król zwrócił się następnie do zebranych. Powiódłszy wzrokiem po ławach, zajętych przez deputowanych, zatrzymał go nieco dłużej na ławkach, zajętych przez socjalistów. Ci zrozumieli. Wszyscy jak jeden mąż z Vanderveldem na czele zaczęli wołać: „Niech żyje król!”, „Niech żyje Belgja!”. Był to znak lojal-

ności partii lewicowej wobec nowego króla.

Leopold III widocznie wzruszony zaczął przemawiać. Słowa jego były twarde, tak jak słowa króla Alberta I. Każde zdanie posiadało swą wagę, każde słowo entuzjazmowało publiczność.

„Zdaję sobie doskonale sprawę — mówił król — z powagi obowiązków, jakie na siebie przyjmuję. Czy mogę zrobić lepiej przy wykonywaniu tych obowiązków, jak wziąć przykład z mych trzech wielkich poprzedników. Oddanie się pracy nad sprawą publiczną było zawsze za daniem instytucji monarchicznej, było ciągle troską mego ojca”.

„Wyrażam narodowi słowa głębokiego podziękowania — mówił dalej król Leopold III — za hołd, nie mający prece densu, jaki oddał memu ojcu. Dla matki mojej było to olbrzymią ulgą w jej smutku”.

Izba zagrziała znowu od frenetycznych owacy. W chwili, gdy król kontynuował swe przemówienie, wśród publiczności nastroj panował niezwykle podniosły i uroczysty. Kobiety bez przerwy ocierały łzy chusteczkami. Nowa królowa Belgji Astrid, siedząca tuż obok swego ojca księżka Karola szwedzkiego, zapatrzona w męża nie zdolała też powstrzymać się od łez. Po policzkach jej płynęły wielkie łzy, których mimo widocznych starań nie potrafiła ukryć. Król tymczasem mówił dalej. Głos jego twardy, stanowczy, jak głos żołnierza brzmiał donośnie w tej sali. Mówił on o swych obowiązkach wobec kraju, mówił tak, iż nawet komuniści starali się nie uронić jednego jego słowa.

Król kontynuował swe przemówienie: „Belgia będzie pracowała nad pokojem, lecz dopełni wszystkich swych obowiązków i poświęceń, jakie będą konieczne dla zapewnienia jej niepodległości i obrony granic. Oddaję się całkowicie Belgji. Królowa dopomoże mi z całego serca w wykonaniu mych obowiązków. Wychowamy swe dzieci w miłości dla ojczyzny. Niech tylko opatrzność Boska nam pomoże”.

Niech żyje król! — zagrziała sala, — niech żyje królowa! Królowa tymczasem znajdowała się w ramionach swego ojca, księżka Karola szwedzkiego i płakała już otwarcie. Na wstopy jej spływały łzy ojca. Na ulicach zagrzmiwały salwy armatnie. W kościołach uderzono w dzwony. Leopold III rozpoczął królowanie Belgji.



Do nabycia we wszystkich aptekach.

PRZYCHODZI OTRZEŻWIENIE.

Kowno. — Prasa litewska zastanawia się nad konsekwencjami stosunków polsko-litewskich w związku z aresztowaniami, przeprowadzonymi w Wilnie oraz w Kownie.

Kowieńskie „ABC” pisze, że stosowa-



Leopold III król Belgii z rodziną.

Leopold III, nowokoronowany król Belgii królowa Astrid oraz dzieci ich księżka Baudouin i księżniczka Szarlota.

HUMOR I SATYRA.

Ostrożna odpowiedź.
Co pan sądzi o nowej Konstytucji?
Nic, abowiem powiedziane jest: „nie sądzicie... abyście nie byli sądzeni”.

Właściwy powód.
Lokator zajmujący mały pokój na szóstym piętrze skarży się gospodarzowi:
— Z jakiej racji podwyższył mi pan komorne za ten mały pokój?
— Pan należy do tych, którzy najczęściej korzystają ze schodów.

Ptaszek.
— Za co dostałeś się do więzienia?
— Byłem na kilku ślubach.
— I za to cię skazali?
— Widzisz, ja byłem zawsze w charakterze... pama młodego.

Złościwość.
W jednej renomowanej restauracji przy wejściu umieszczono tabliczkę z napisem:
„Pśów wprowadzać nie wolno”.
Jakis złościwy jęomość podpisał pod tym zakazem:
„Towarzystwo opieki nad zwierzętami”.

Netto.
— Ile waży ten worek cukru?
— Pięćdziesiąt...
— Netto?
— Nie, kilo.

Górskie powietrze i ruch.
Zona: No i cóż o lekarz powiedział?
Mąż: Powiedział mi, że jest mi konieczne potrzebne czyste powietrze z górnych warstw i dużo ruchu!
Zona: Wiesz co? To wybierz się raz dzisiaj na strych i sprzątnij go porządnie!

Troska o męża.
— No, dziś na polowaniu zastrzeliliśmy rosgacza.
— Cooo? Mój mąż zabity?!

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?
NIEDZIELA, 25 LUTEGO.
Warszawa — fala 1415 m. moc 120 kW.
9'00 Audycja poranna. 10'00 Tr. nabożeństwa z Poznania. 11'57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'10 Wiadomości meteorol. 12'15 Poranek muzyczny. 14'00 Odczyt. 14'20 Odczyt rolniczy. 14'30 Muzyka gramofon. 15'00 Odczyt. 15'20 Muzyka salonowa. 16'00 Stuchowisko. 16'30 Muzyka gramofon. 16'45 Kwadrans literacki. 17'00 Odczyt. 17'15 Audycja wesoła z Wilna. 18'00 Stuchowisko z Krakowa. 18'40 Muzyka gramofon. 19'05 Rozmaitości. 19'30 Radijotygodnik dla młodzieży. 19'50 Muzyka gramof. 20'15 Dziennik wieczorny. 20'25 Transm. z Krynicy zawodów hokejowych Polska Niemcy. 21'20 Audycja wesoła z Lwowa. 22'20 Koncert. 22'50 Wiadomości sportowe. 23'00 Ko-

F. WITESZCZAK, II Aleja 38 (SZKOŁA MUZYCZNA)
przyjmuje lekcje gry fortepianowej, skrzypcowej, śpiewu oraz przedmiotów teoretycznych aż do estetyki włącznie.
Posiadając całkowite wykształcenie konserwatoryjne, zdobyte w kraju i zagranicą, pedagogiczne, oraz długoletnią praktykę, prowadzi też specjalne kursa dla pp. organistów i uczniów na organistach, według najnowszego programu, zastosowanego z bardzo dobrym skutkiem, do tej pory tylko w jednym Instytucie Muzycznym dla muzyki kościelno-katolickiej w Polsce. Czas nauki stracony. OPLATA OBNIŻONA.

KATASTROFA
POWIEŚĆ
Czwartej dnia Bohdan zjawił się w biurze Niki punkt o dziewiątej. Nie wróciła. Tylko jedna z urzędniczek, słysząc o kogo pytała, podszedła i objaśniła, że koleżanka wychodziła na miesiąc, odstepując swoją pensję jej i drugiej za zastępstwo.
— Nic nie mówila, dokąd wyjeżdża?
— pytał Bohdan, zdradzając się głosem i wyrazem twarzy z nurtujących go uczuć.
— Mówila, że jedzie się przewietrzyć, że może już do nas nie wróci.
Bohdan drgnął.
— Dlaczego?
— Nie wiemy. Może jej kto obiecał lepszą posadę, a może nie potrzebuje pracować. Zawsze miała dużo pieniędzy. Dużo więcej niż zarabiała. — Urzędniczka obierała się na kolegów i zniżając poufale głos, dodała: — Nawet myślę tu sobie mówili, że taka nie powinna pracować i odbierać chleba innym. Ale ładna, to nasz dyrektor nie pozwala jej wylać.
Bohdan znalazł się znów na ulicy. Cały jego wewnętrzny świat leżał w gruzach. Teraz już wiedział napewno, że spotkała go największa klęska życiowa. Stracił Nikę! To nie ulegało wątpliwości. Wychodziła na miesiąc w tajemnicy przed nim. Naturalnie nie sama. Takie kobiety jak ona nie wyjeżdżają same. A jeżeli wróci? Czuli, że możeby ją jeszcze

BIURO DZIENNIKOW I OGŁOSZEN
Aleja 21. „RENOMA” Tel. 24-48.
Przyjmuje ogłoszenia: do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.
Polecia: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.
Sprzedaje: Wyroby tytoniowe, papierosy, znaczki stemplowe i pocztowe, wkleśe oraz bilety autobusów miejskich.
Przyjmuje ogłoszenia do „Gońca Częstochowskiego” po ocenach normalnych, oraz pronaumerat Gońca z odnośnikiem, wysyłką pocztową lub odbiorem na miejscu.

munikaty. 23'05—23'30 Muzyka lekka.
PONIEDZIAŁEK, 26 LUTEGO.
7'00 Audycja poranna 11'40 Przeglad Prasy Polskiej. 11'50 Odczyt. 11'57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'05 Muzyka 12'30 Wiadom meteor. 12'33 Muzyka. 12'55 Dziennik pol. 15'25 Wiadomości gospodarcze. 15'40 Kronika harcerska. 15'45 Chwilka lotnicza i przeciwogazowa. 15'55 Koncert. 16'40 Lekcja francuskiego. 16'55 Koncert. 17'50 Skrzynka rolnicza. 18'00 Odczyt. 18'20 Muzyka salonowa. 19'05 Rozmaitości. 19'25 Odczyt aktualny. 19'40 Wiadomości sportowe. 19'47 Dziennik wieczorny. 20'00 Koncert. 21'15 Feljeton literacki. 21'30 Muzyka lekka. 22'00 Muzyka gramof. 23'00 Komunikaty. 23'05—23'30 Muzyka taneczna.
NIEDZIELA, 25 LUTEGO.
Katowice — fala 395,8 m. moc 16 kW.
9'00—10'00 Audycja poranna z Warszawy. 10'00 Transm. nabożeństwa z Poznania. 10'40 — 14'00 Transm. z Warsz. i Krakowa. 14'00 Wiadomości bieżące. 14'05 Muzyka gramofon. 14'25 Koncert. 15'00 Feljeton aktualny. 15'20 Transm. z Warsz. 16'00 Transm. z Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach II kaz. pasyjnego (Ks. Bisk. Adamski) 16'45—18'40 Transm. z Warsz. 18'40 Bery i bojk. śląskie. 19'10 Rozmaitości. 19'15 Muzyka gramof. 19'30—22'50 Transm. z Warszawy i Lwowa. 22'50 Wiadomości sportowe. 23'00 — 23'30 Transm. z Warszawy.
PONIEDZIAŁEK, 26 LUTEGO.
7'00 — 12'05 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12'05 Muzyka gramofon. 12'30 Transm. z Warsz. 12'33 Muzyka gramofon. 12'55 Transm. z Warsz. 13'20 Wiadomości gospod. 15'25 Transm. z Warsz.



Z marszu huculskiego szlakiem 2-el Brygady.
W dniach od 15 do 18 b. m. odbył się na trasie Rajajłow-Przełęcz Pantyrska marsz huculski, szlakem drugiej Brygady Legionów. Udział w marszu wzięło 31 patroli. U stóp krzyża Legionów na Rohady każdy patrol, uczestniczący w marszu składał wieniec. Zdjęcie nasze przedstawia moment składania wieńca przez patrol brygady kaw. z Suwałk.

Czy wiecie że...
...na szwedzkiej w wyspie Skansen istnieje pewien rodzaj muzeum pod gołem niebem; zbierane są tam okazy architektoniczne, ilustrujące rozwój budownictwa, zwłaszcza ka ludowego. — Obecnie w Polsce w powiecie rybnickim w Gołowicach zostanie również założone „muzeum skan senowskie”; ja k o pierwszy eksponat zostanie wystawiony w najdzińszym zakątku parku Kościuszk, stary spichlerz, okaz dawnej ciesiołki.
W przyszłości niezmiernie cenne będą modele budownictwa ludowego ze Śląska, znane ze swego indywidualnego aryzmu.

...w okresach suszy w krajach równinowych, rzeki wysychają niemal zupełnie; ryby pozbawione wody, narażone są na śmierć. Przeczuwając jednak grożące im niebezpieczeństwo, drażą sobie w mulle rzezyim, który pozostaje wilgotny na większej głębokości, chodniki, do których chro nią się podczas suszy. Otoczo ne twarą skorupą mułu zapadają w sen letni, odpowiadający snu zimowemu ssaków. W ten sposób uspięne ryby, przewożono nawet do Europy.

15'40 Wiadomości strzeleckie. 15'45—17'50 Transm. z Warsz. 17'50 Porady radiotechniczne. 18'00—19'05 Transm. z Warsz. 19'05 Rozmaitości. 19'10 Odczyt. 19'25 Transm. z Warsz. 19'43 Wiadom. sportowe. 19'47—23'30 Transm. z Warszawy.

UZUPEŁNIANKA Nr. 396.
ulożył C. P. C.
1 W — — — — —
2 — W — — — — —
3 — — W — — — — —
4 — — — W — — — — —
5 — — — — W — — — — —
6 — — — — — W — — — — —
7 — — — — — — W — — — — —
8 — — — — — — — W — — — — —
9 — — — — — — — — W — — — — —
10 — — — — — — — — — W — — — — —
Kreski w każdym rzędzie poziomym zastąpić literami, aby powstał wyraz o podanej, niżej znaczeniu, z uwzględnieniem litery „W” w miejscu podanem.
Znaczenie wyrazów: 1) Męstwo (dzielność), 2) Wstrubowywanie, 3) Imię męskie, 4) Oswobodzenie, 5) Zbawca, 6) Strażnik, 7) Wykopany, 8) Zrobić coś, wykończyć, 9) Okazywać wzgardę, 10) Datunek krzewu.
Rozwiązanie uzupełniarki nr. 396 nadsyłać należy do dnia 30 lutego, przyczem uprzednie prosimy o zaznaczenie na kopertach, że zawiera rozwiązanie szarydy.
Za dobre rozwiązanie Redakcja wysznacza trzy nagrody: 1) powieść jednotomową, 2) powieść jednotomową i 3) pocztówki artystyczne.
Przy nadsyłaniu rozwiązań prosimy dołączyć poniżej zamieszczony kupon.

Kupon uzupełniarki Nr. 396
Rozwlanie kwadratu magicznego Nr. 395.
1. Kabat, 2. Aiera, 3. Beret, 4. Arena, 5. Tatar, 6. Trafnich rozwiązań kwadratu magicznego Nr. 395 nadesłano 94.
Droga losowania nagrody otrzymują: I — powieść jednotomową p. Marja Konieczko, Raków Debowa, II — powieść jednotomową p. Leszek Szwał, ul. Św. Rocha 185, III — pocztówki artystyczne p. Jerry Zwoliński, ul. Piłsudskiego 2.
Wymienione powyżej osoby prozone są o przybycie do Redakcji naszego pisma od godz. 9-ej do godz. 1-ej po pol. (III Aleja 52) celem odbioru nagród.

PROSZEK Z „KOGUTKIEM” (MIGRENE-NEURVOSIN)
USUWA NAJOPORCZYWSZY
BOL GŁOWY
MIGRENE, NEURALGJE,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPE, PRZETĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
PROSZKI TE WYRABIAMY: W POSTACI
TABLETEK.
ZADAJCIE ORYGINALNYM PROSZKOM
z „KOGUTKIEM”

— Cóż ty, Bodek, taki skapcianiły?
— zapytał dziennikarz, siłąc się na swobodę. — Możebyś poszedł ze mną do Adrji.
Bohdan poszedł, lecz jego martwa potulność nie podobała się przyjacieli. Wolałby otwartą rozpacz, lub wściekłość. Bohdan rozmawiał, odpowiadał na pytania, nawet się kilka razy rozśmiał, lecz wszystko jak w hipnotycznym śnie. Dusza jego była gdzie indziej. Gdzieś bardzo daleko i głęboko. W rezultacie Wieliński, chcąc go wyrwać z tego odrętwienia, rzekł prowokacyjnie: — Dziękuj Bogu, żeś się jej pozbył.
Szeniawka nie odpowiedział, lecz jego zmierzowana twarz wykrzywiła się bolesnym skrzyżem.
— Dowiedziałeś się czegoś określone go?
Wzruszył ramionami i znów nie odpowiedział.
— Ja ośobiście nie wątpię, że uciekla. Co zamierzasz zrobić?
— Mój drogi — rzekł wreszcie Bohdan — proszę cię, nie mówmy o niej.
Dopiero ta prośba przeraziła Wielińskiego nie na żarty. Uważał, że najgorzej jest, jeżeli kto nie chce mówić o swoich prześciach, bo wtedy w duszy wytwarza się niebezpieczny jad, pracy do samobójstwa.
Kiedy znaleźli się z powrotem w pokoju Bohdana, ten rzekł tonem wyraźnej irytacji:
— Już późno. Czy zamierzasz u mnie zostać na noc? Chcesz mnie pilnować?
Wieliński aż się zmieształ.
— Cóż znów? Ale widzę, że jesteś nieswoją i chciałem cię rozruszać.
Przyjaciel zaśmiał się ironicznie.

— Przyznaj się, że posadzasz mnie o myśi o samobójstwie. No, uspokój się. Masz, zabierz mój rewolwer. Drugiego nie mam.
Wieliński zjrzął m usurowo w oczy. — Słuchaj, Bodek, nie zapominał, że masz siostrę i że nie wolno ci ginać tchó rzowską śmiercią.
— Oddaję ci rewolwer. Czy to nie dosyć?
Wieliński chciał go poprosić o słowo honoru, że nie sobie nie zrobi, i sam nie wiedząc dlaczego, nie poprosił. Schował tylko rewolwer do kieszeni i rzekł: — Wiesz co, chodźmy się napić!
Bohdan wstał pośpiesznie i wyszli. Wrócili nad ranem. Bohdan prawie nieprzytomny, Wieliński w dobrej formie. Krysia, która wcale się nie kładła, usłyszała zgrzyt klucza i wyszła na korytarz. Widok brata tak ją przeraził, że aż się rozplakała. Nigdy jeszcze nie widziała go w takim stanie. Wieliński, odwracając się do niej przez ramię, szepnął:
— Nie płacz. Ja go spoilem. Tak najlepiej. Położę go spać i będziemy mieli spokój przez kilkanaście godzin. Straszliwie zdenerwowany. Musimy go pilnować, bo gotów palnąć głupstwo.
— Jezu! — jęknęła Krysia, zalamując ręce. — Jezu!
— Pośle jutro świadectwo lekarskie, że chory i zatrzymamy go kilka dni w domu. Pierwsze dni najgorsze. Jutro po wiem mu, że Nika wyszła zamaż. Niech się lepiej nie łudzi. Trzeba, żeby się od razu przekonał, że ją stracił nieodwołalnie.
Usiedli we dwoje koło łóżka zupełnie nieprzytomnego Szreniawy.